

Sygn. akt I C 1516/11

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 lutego 2014r.

Sąd Okręgowy w Płocku, I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący SSO Renata Wanecka

Protokolant: Monika Kaszanek

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 4 lutego 2014r. w Płocku

sprawy z powództwa **E. S.**

przeciwko **(...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w L.**

z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej **Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W.**

o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę

1. tytułem zadośćuczynienia zasądza od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w L. na rzecz powódki E. S. kwotę 100.000 zł (sto tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 11 lutego 2014r. do dnia zapłaty;
2. oddala powództwo o zadośćuczynienie w pozostałej części;
3. tytułem odszkodowania zasądza od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w L. na rzecz powódki E. S. kwotę 5.000 zł (pięć tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 11 lutego 2014r. do dnia zapłaty;
4. oddala powództwo o rentę;
5. tytułem zwrotu kosztów procesu zasądza od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w L. na rzecz powódki E. S. kwotę 795,74 zł (siedemset dziewięćdziesiąt pięć złotych, siedemdziesiąt cztery grosze);
6. tytułem zwrotu kosztów sądowych nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Płocku:
 - od powódki E. S. kwotę 371,21 zł (trzysta siedemdziesiąt jeden złotych, dwadzieścia jeden groszy),
 - od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w L. kwotę 5.857,11 zł (pięć tysięcy osiemset pięćdziesiąt siedem złotych, jedenaście groszy);
7. oddala wniosek interwenienta ubocznego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. o zasądzenie kosztów procesu.

Sygn. akt I C 1516/11

UZASADNIENIE

E. S. w dniu 28 lipca 2011r. złożyła pozew przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. o zasądzenie na jej rzecz:

- kwoty 150.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wydania wyroku tytułem zadośćuczynienia,

- kwoty 1.500 zł miesięcznie, płatnej w terminie do 10 – go dnia każdego miesiąca wraz z odsetkami ustawowymi w razie uchybienia terminowi płatności któregośkolwiek ze świadczeń tytułem renty z powodu całkowitej utraty zdolności do pracy zarobkowej oraz pogorszenia się widoków na przyszłość,

- kwoty 5.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wydania wyroku z tytułu odszkodowania.

W uzasadnieniu E. S. wskazała, że w dniu 3 czerwca 2010r. wraz z córkami i wnuczkami udała się na wycieczkę, podczas której odwiedziła stadninę koni należącą do Hotelu (...) w S.. Powódka wraz z rodziną oglądała jednego z koni, który się spłoszył i wpadł na nią, powodując liczne obrażenia: złamanie kości udowej z zakleszczeniem, złamanie kości ogonowej, liczne stłuczenia i krwawienia podskórne oraz bardzo silne dolegliwości bólowe, a także uraz stóp i podudzia. W dniu 10 czerwca 2010r. powódka przeszła operację wstawienia endoprotezy uda, przebywała w szpitalu od 3 czerwca do 18 czerwca 2010r. Została poddana rehabilitacji. Zmuszona była również do poniesienia kosztów przystosowania domu, zakupu leków i urządzeń ortopedycznych (kule, balkonik). Powinna także przeprowadzić remont łazienki, która nie jest przystosowana do jej aktualnych potrzeb. Wskutek wypadku, pogorszeniu uległa sytuacja życiowa i zawodowa powódki, która jest obecnie osobą niepełnosprawną w stopniu znacznym, wymaga stałej pomocy i opieki innej osoby. Ponieważ nie jest już osobą młodą, postępy leczenia przebiegają wolniej, wypadek spowodował pogorszenie stanu zdrowia w sposób nieodwracalny. W związku ze wszczęciem endoprotezy, nie może ona przyjmować wszystkich leków na nowotwór, który rozpoznano wcześniej. Stan psychiczny poszkodowanej również jest niezadowolający.

Jako podstawę prawną żądań, strona powodowa wskazała 445 § 1 kc w zw. z art. 444 § 1 kc, art. 444 § 2 kc, 431 kc oraz przepisy ustawy o świadczeniu usług turystycznych.

W piśmie procesowym z 5 grudnia 2013r. E. S. sprecyzowała, że na kwotę 1.500 zł miesięcznie tytułem renty złożyły się okoliczność pogorszenia widoków na przyszłość oraz utrata zdolności do pracy zarobkowej. Przed wypadkiem, poza emeryturą, uzyskiwała dodatkowe dochody, pracując na rzecz swoich dzieci jako opiekunka (zajmowała się wnukami), w salonie kosmetycznym córki – przy wykonywaniu zabiegów i sprzątanii oraz w punkcie ksero prowadzonym przez syna. Obecnie, ze względu na ograniczone możliwości w poruszaniu się, sama wymaga pomocy. Wniosła o zastosowanie art. 322 kpc i zasądzenie odpowiedniej sumy z tego tytułu. Jeśli idzie o wysokość odszkodowania, to wskazała dokładnie, jakie kwoty przeznaczyła ona na zakup leków i środków opatrunkowych, rehabilitacji, jak również, jakie poniosła wydatki związane z przystosowaniem mieszkania dla osoby po zabiegu endoprotezy stawu biodrowego.

W odpowiedzi na pozew, złożonej 27 września 2011r. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. wniosła o oddalenie powództwa.

W uzasadnieniu pozwana podniosła, że istotnie jest posiadaczem stadniny koni na zasadzie umowy użyczenia zawartej 20 lutego 2010r. Przyznała również, że 3 czerwca 2010r. miało miejsce zdarzenie polegające na upadku powódki w budynku stajennym. Z poczynionych przez nią ustaleń wynika, że E. S. nie korzystała z usług gastronomicznych ani hotelowych, natomiast udała się na teren stadniny, a następnie wraz z rodziną weszła do stajni, gdzie pracownik spółki wyprowadził z boksu jednego z koni, którego obrócił, ale w tym czasie powódka przeszła na środek budynku, wskutek czego zwierzę otarło się o powódkę, ta straciła równowagę i przewróciła się. Nie straciła jednak przytomności i nie odniosła poważniejszych urazów. Samodzielnie opuściła budynek stajni i spędzała czas w towarzystwie E. F. (partnerki stajennego). Mimo tablicy ostrzegawczej, E. S. zdecydowała się wejść na teren stajni na własną odpowiedzialność.

Pozwana wskazała również, że w dniu wypadku powódka była osobą przewlekle chorą, cierpiała na zmiany zwyrodnieniowe odcinka lędźwiowego kręgosłupa, dyskopatię, osteoporozę, nadciśnienie tętnicze, nawrotowy guz pęcherza moczowego, wskutek czego stwierdzono u niej od 2004r. niepełnosprawność. Opisany wyżej stan zdrowia świadczy o tym, że powódka powinna mieć świadomość, że każdy upadek może powodować u niej dalej idące skutki niż u osoby zdrowej. Poza tym okoliczności te świadczą o tym, że niepełnosprawność E. S. powstała jeszcze przed 3 czerwca 2010r., zaś zdarzenie z tego dnia nie pozostaje w związku przyczynowo – skutkowym z niezdolnością do pracy zarobkowej powódki.

Mając powyższe na uwadze, zdaniem strony pozwanej, nie można zarzucić pracownikowi stajni nawet winy nieumyślnej. Nadzór nad zwierzęciem był staranny, konie znajdowały się w wydzielonym i położonym na uboczu, odgrodzonym obiekcie, a dostęp do nich był możliwy wyłącznie pod nadzorem osoby upoważnionej. O zagrożeniu informowała także tablica informacyjna.

W dniu 14 stycznia 2014r. Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. zgłosiła swój udział w sprawie w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanej, wnosząc o oddalenie powództwa i dzieląc w całości stanowisko pozwanej.

Sąd ustalił, co następuje:

(...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością L.prowadzi Hotel (...), który oferuje m.in. możliwość korzystania ze stadniny koni usytuowanej na wydzielonym, ogrodzonym terenie. W dniu 20 lutego 2010r. spółka zawarła z J. B.(jedynym udziałowcem spółki) umowę użyczenia trzech koni: dwóch ogierów rasy (...)i klaczy (...). W czerwcu 2010r. na terenie stadniny przebywały również konie z obszaru objętego powodzią. (umowa użyczenia z 20 lutego 2010r. k: 77 – 78, odpis z Krajowego Rejestru Sądowego k: 75 – 76, k: 100 – 101, wydruk z reklamy w Internecie k: 38 – 42, dokumentacja fotograficzna k: 86 - 84)

W dniu 3 czerwca 2010r. E. S.wraz z córkami: E. O.i K. C.oraz z wnuczętami udała się na wycieczkę, podczas której odwiedziła stadninę koni prowadzoną przy Hotelu (...). Córka powódki K. C.znała pracownicę spółki - (...) (używając imienia E.), której partnerem jest R. D., zatrudniony jako instruktor jeździectwa. Goście od razu udali się na teren stadniny, gdzie mieli oglądać konie, a następnie dzieci miały na nich jeździć. Pracownik pozwanej spółki okazał najpierw konie – (...), a następnie zaprosił gości do stajni, gdzie pokazywał im jednego z koni. Przed wyprowadzeniem go z boksu, pouczył ich, że należy stanąć po przeciwnej stronie, goście zastosowali się do udzielonych im wskazówek i nie stali na trasie, którą poruszało się zwierzę. R. D.wyprowadził konia przy użyciu kantara, ale potem zwierzę poruszało się swobodnie wzdłuż stajni, miało wyjść wrotami znajdującymi się naprzeciwko głównego wejścia. W pewnym momencie koń nagle się obrócił, chciał wrócić do swojego boksu. Podczas obrotu otarł się o E. S., która upadła na klepisko. Kiedy już leżała, koń dodatkowo zawadził ją kopytem. W chwili zdarzenia po obu stronach znajdowały się boksy dla koni. Już po wypadku właściciel stajni dokonał przebudowy, polegającej na pozostawieniu boksów tylko po jednej stronie, zaś w miejsce starych zostały utworzone nowe pomieszczenia za ścianą. Szerokość ciągu komunikacyjnego nie uległa jednak zmianie. (zeznania świadków: E. O.k: 133 – 136, k: 180 – 180v, K. C.k: 136 – 140, G. F.k: 143 – 145, k: 179 – 180, a także dowód z oględzin stajni k: 178 – 181, karta informacyjna leczenia szpitalnego z 18 czerwca 2010r. k: 15, częściowo zeznania świadka R. D.k: 140 – 149, k: 179)

Powódka nie była w stanie samodzielnie się podnieść. Wobec tego została zaniesiona do pomieszczenia socjalnego znajdującego się przy stajni. R. D. i G. F. starali się udzielić pierwszej pomocy. Chcieli również wezwać pogotowie. Córki powódki zdecydowały jednak, że zawiozą ją do W.. Z jednej strony nie zdawały sobie sprawy z powagi urazu, a z drugiej - zależało im na tym, żeby matka nie została w szpitalu w P., ponieważ ze względu na odległość z ich miejsca zamieszkania, trudno byłoby im ją odwiedzać. E. S. początkowo leżała na kozetce w siodlarni i co chwilę mdlała. Na jej prośbę miała zmierzone ciśnienie. Jedna z córek założyła jej opatrunek. Została następnie przeniesiona na fotel i wypita herbata. Po zdarzeniu E. S. przebywała na terenie stadniny jeszcze przez około dwie godziny. Po wypadku powódka nie była w stanie samodzielnie się poruszać. Została przeniesiona do samochodu na rękach. Córki zawiozły powódkę do Wojewódzkiego Szpitala (...) Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w W.. (zeznania świadków: E. O. k: 133 – 136, k: 180 – 180v, K. C. k: 136 – 140, G. F. k: 143 – 145, k: 179 – 180, a także dowód z oględzin stajni k: 178 – 181, dowód z przesłuchania stron – zeznania powódki E. S. k: 317 – 323, karta informacyjna leczenia szpitalnego z 18 czerwca 2010r. k: 15, częściowo zeznania świadka R. D. k: 140 – 149, k: 179)

W wyniku upadku E. S.doznała zaklinowanego złamania szyjki lewej kości udowej, złamania kości ogonowej oraz stłuczeń goleni i stopy z otarciami naskórka. Mimo tak poważnego urazu, była ona w stanie znieść dolegliwości bólowe jeszcze przez ponad dwie godziny od zdarzenia, ponieważ złamanie szyjki kości udowej zaklinowane jest znacznie mniej bolesne i nie destabilizuje tak kończyny, jak złamanie z przemieszczeniem. Ból związany z urazami narządów

ruchu w chwili powstawania jest bardzo silny, a następnie zmniejsza się, a w dalszej kolejności stopniowo narasta w miarę zwiększania się miejscowego i odcinkowego obrzęku, powstawania krwiaków itp. (opinia biegłego specjalisty ortopedii i traumatologii A. W.k: 201 – 204, k: 237 – 238, karta informacyjna leczenia szpitalnego z 18 czerwca 2010r. k: 15, dokumentacja medyczna k: 16 – 17, k: 18- 21, k: 22 – 23, k: 24)

Leczenie urazów u E. S.polegało na usunięciu odłamanej głowy kości udowej i wszczepieniu endoprotezy totalnej (obejmującej również panewkę) lewego stawu biodrowego. Na skutek obrażeń odniesionych w wyniku wypadku powódka doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 40%. (zgodnie z załącznikiem do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 18 grudnia 2002r. - z tytułu „innych uszkodzeń stawu biodrowego”). Zakres cierpień fizycznych i psychicznych powódki w związku z doznanymi obrażeniami był duży. Największe dolegliwości bólowe, wymagające systematycznego stosowania leków, trwały przez okres dwóch miesięcy po wypadku. Koszt leków przeciwbólowych w tym okresie mógł wynosić około 40 zł, a następnie ok. 10 zł na miesiąc. Powódka przyjmowała również leki przeciwzakrzepowe przez 40 dni od opuszczenia szpitala, ich koszt wynosił ok. 55 zł. Ponadto kupowała A.po 10 zł, zużyła kilkanaście sztuk, c.za 30 zł, kupując kilka sztuk i c. (1)po 20 zł, wykorzystując kilka sztuk. (opinia biegłego specjalisty ortopedii i traumatologii A. W.k: 201 – 204, k: 237 – 238, karta informacyjna leczenia szpitalnego z 18 czerwca 2010r. k: 15, dokumentacja medyczna k: 16 – 17, k: 18- 21, k: 22 – 23, k: 24, paragony na zakup leków k: 43 – 44, zalecenia w karcie informacyjnej z 18 czerwca 2010r. k : 15)

Leczenie jest zakończone, jego wynik czynnościowy jest dobry. E. S.po alloplastyce stawu biodrowego odzyskała dobry zakres ruchomości i funkcje kończyny. Rokowania na przyszłość powódki są umiarkowanie dobre. Po implantacji endoprotezy stawu biodrowego zawsze istnieje ryzyko wystąpienia objawów obluzowania wszczepów i konieczności ich wymiany, ale z analizy zdjęć RTG wynika, że aktualnie nie ma możliwości przewidywania czy, jak szybko i w jakim zakresie te zmiany u powódki będą przebiegały. (opinia biegłego specjalisty ortopedii i traumatologii A. W.k: 201 – 204, k: 237 – 238)

Ze względu na doznane obrażenia narządów ruchu, powódka potrzebowała szerokiej pomocy osób trzecich przez okres około trzech miesięcy. Początkowo wynikało to ze znacznych dolegliwości bólowych, a następnie ograniczonego chodzenia przy użyciu balkonika ortopedycznego i kul. E. S.wymagała pomocy przy czynnościach higienicznych, związanych z ubraniem się, a następnie asekuracji w czasie chodzenia, związanych z koniecznością przenoszenia przedmiotów czy trudności w czasie dłuższego stania. Powódka wymagała wówczas opieki co najmniej przez cztery godziny dziennie. Przez następne trzy miesiące E. S.wymagała pomocy w związku z trudnościami z powrotem do dostatecznej sprawności po długotrwałym okresie ograniczonego chodzenia, bez możliwości pełnego obciążenia chorej nogi. Pomoc ta dotyczyła wyręczania we wszystkich czynnościach wymagających większego wysiłku, zwłaszcza wymagającego użycia obu rąk, przenoszenia większych przedmiotów, długotrwałego stania lub chodzenia. Powódka wymagała w tym okresie pomocy przez co najmniej dwie godziny dziennie. Obecnie nie wymaga ona już opieki innych osób. (opinia biegłego specjalisty ortopedii i traumatologii A. W.k: 201 – 204, k: 237 – 238, zeznania świadków: E. O.k: 133 – 136, k: 180 – 180v, K. C.k: 136 – 140, dowód z przesłuchania stron – zeznania powódki E. S.k: 317 – 323)

W dniu zdarzenia E. S.była emerytką, miała 58 lat, utrzymywała się z emerytury w wysokości ok. 1.100 zł oraz zasiłku pielęgnacyjnego w wysokości 153 zł. Mieszkała w domu wspólnie z byłym mężem i córką E., której pomagała w opiece nad niepełnosprawnymi dziećmi. Ponadto powódka pracowała w gabinecie kosmetycznym prowadzonym przez córkę, tj. sprzątała, podawała klientkom kawę i herbatę, czasami zajmowała się dziećmi klientek. Pracowała również w punkcie obsługi ksero, prowadzonym przez syna. Dzieci nie płaciły jej wynagrodzenia za pracę, ale odwdzięczały się w ten sposób, że płaciły część jej rachunków. (zeznania świadków: E. O.k: 133 – 136, k: 180 – 180v, K. C.k: 136 – 140, dowód z przesłuchania stron – zeznania powódki E. S.k: 317 – 323, kopia przekazu pocztowego k: 13, kopia decyzji Prezydenta Miasta (...) W.k: 14)

E. S. została uznana za osobę niepełnosprawną od 2004r., ale w orzeczeniu z 24 marca 2011r. stopień niepełnosprawności został określony jako znaczny i został potwierdzony w orzeczeniu z 23 kwietnia 2013r. Chorowała na nowotwór pęcherza moczowego. Mimo swoich schorzeń była osobą dość aktywną życiowo. Po wypadku sytuacja osobista E. S. diametralnie się zmieniła. Obecnie nie może opiekować się wnuczętami. Nie pomaga też synowi i

córcie w prowadzeniu przez nich działalności gospodarczej. Dzieci nadal wspierają ją finansowo, ale powódka ma poczucie, że nie może już im się odwdziżyć poprzez osobiste starania. Przeżywała ograniczenia fizyczne wynikające z urazów, jakich doznała w dniu 3 czerwca 2010r. Okres największego załamania trwał około pół roku. Dodatkowym obciążeniem psychicznym była okoliczność, że powódka nie mogła poddawać się badaniu cystoskopii, które wykonuje się w pozycji ginekologicznej, było ono niezbędne ze względu na zdiagnozowany nowotwór pęcherza. Obecnie E. S. stara się zaakceptować swoją nową sytuację życiową, choć nadal przychodzi jej to z trudnością. (zeznania świadków: E. O. k: 133 – 136, k: 180 – 180v, K. C. k: 136 – 140, dowód z przesłuchania stron – zeznania powódki E. S. k: 317 – 323, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności z 24 marca 2011r. k: 30, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności z 23 kwietnia 2013r. k: 215)

Ze względu na zabieg wszczepienia endoprotezy biodra, powódka musiała dostosować mieszkanie. Niezbędne było zakupienie nasadki toaletowej za 90 zł, doposażenie łazienki poprzez zainstalowanie drążka i zasłonki nad wanną za 94,97 zł oraz podwyższenie łóżka i miejsc do siedzenia w taki sposób, by chora w pozycji siedzącej zachowała kąt prosty. Nie stać ją na wyremontowanie łazienki, w którym niezbędna jest wymiana wanny na kabinę prysznicową oraz remont kuchni. Ponadto po wyjściu ze szpitala E. S. zakupiła kule za 68 zł i balkonik za 250 zł. Musiała również wymienić obuwie, ponieważ nie może korzystać już z butów na obcasie. (zeznania świadków: E. O. k: 133 – 136, k: 180 – 180v, K. C. k: 136 – 140, dowód z przesłuchania stron – zeznania powódki E. S. k: 317 – 323, zalecenia w karcie informacyjnej z 18 czerwca 2010r. k: 15, paragony k: 44)

Ponadto po wyjściu ze szpitala powódka wymagała rehabilitacji. Przez pierwszy miesiąc przychodził do niej rehabilitant od poniedziałku do piątku, a następnie przez kolejne pięć miesięcy dwa – trzy razy w tygodniu. Były to wizyty prywatne, każda kosztowała 50 – 70 zł. Skierowanie na rehabilitację w ramach świadczeń NFZ powódka otrzymała pół roku po zabiegu, korzystała z niej w okresie od 3 grudnia 2010r. do 12 stycznia 2011r. Na rehabilitację nie mogła dojeżdżać środkami komunikacji miejskiej, ponieważ początkowo nie była w stanie wejść nawet do autobusu niskopodłogowego, dlatego jeździła taksówkami. Przebywała również w sanatorium w C.. Ze względu na nowotwór pęcherza, E. S. nie może korzystać ze wszystkich zabiegów, kierowana jest tylko na gimnastykę i zajęcia na basenie. Powódka wykonuje również ćwiczenia samodzielnie w domu, w tym celu zakupiła np. taśmę rehabilitacyjną za 16,60 zł, ale również specjalne piłki. (zeznania świadków: E. O. k: 133 – 136, k: 180 – 180v, K. C. k: 136 – 140, karta informacyjna Niepublicznego Zespołu (...) w K. k: 25, skierowanie na zabiegi fizjoterapeutyczne k: 26, karta zabiegów terapeutycznych k: 27 – 29, paragon na zakup taśmy rehabilitacyjnej k: 43, dowód z przesłuchania stron – zeznania powódki E. S. k: 317 – 323)

Obecnie E. S. ma 62 lata, nadal utrzymuje się z emerytury. Mieszka w domu o powierzchni ok. 300 m², położonym w W. przy ulicy (...) razem z byłym mężem oraz córką E. O. i jej dziećmi. Część kosztów utrzymania domu przypadająca na powódkę wynosi ok. 500 – 600 zł miesięcznie. (dowód z przesłuchania stron – zeznania powódki E. S. k: 317 – 323)

(...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w L. uzyskała:

- w 2010r. przychód w wysokości 1.085.310,76 zł, ale dochód wyniósł tylko 23.052,06 zł,
- w 2011r. przychód w wysokości 1.835.816,04 zł, ale dochód wyniósł tylko 39.373,70 zł ,
- w 2012r. przychód w wysokości 2.910.647,48 zł, ale dochód wyniósł 210.842,13 zł,
- w 2013r. przychód w wysokości 2.863.932,40 zł.

(kopia zeznań podatkowych za lata 2010 – 2012 k: 285 – 305, kopia zestawienia przychodów i kosztów za rok 2013 k: 306 – 309)

W piśmie z 7 czerwca 2011r. E. S. wezwała Hotel (...) do zapłaty odszkodowania w wysokości 200.000 zł tytułem zwrotu kosztów wywołanych wypadkiem i zadośćuczynienia za nieodwracalne inwalidztwo w terminie 14 dni od otrzymania korespondencji. Do wezwania powódka załączyła oświadczenia córek K. C. i E. O.. W odpowiedzi Dyrektor

ds. handlowych M. W. odmówił wypłaty odszkodowania, podnosząc, że żaden z pracowników hotelu nie potwierdził opisanego przez nią zajścia, ponadto z dokumentacji nie wynika, by była ona gościem hotelu i weszła do budynku gospodarczego zlokalizowanego na terenie ogrodzonego obiektu na własne ryzyko. W piśmie z 1 sierpnia 2011r. (...) spółka z o.o. podtrzymała swoje stanowisko. W dniu 27 września 2011r. (...) spółki z o.o. przeprowadził rozmowę telefoniczną z R. D. na temat zdarzenia, jakie miało miejsce na terenie stadniny koni w dniu 3 czerwca 2010r. Ponadto w piśmie z 1 sierpnia 2011r. pozwana zawiadomiła Towarzystwo (...) Spółkę Akcyjną w W. o roszczeniach zgłaszanych przez E. S.. Ubezpieczyciel podjął czynności wyjaśniające. (wezwanie z 7 czerwca 2011r. k: 31 – 33 wraz z oświadczeniami świadków zdarzenia k: 34, 36 wraz z dowodem nadania k: 35, odpowiedzi na wezwanie do zapłaty k: 37, k: 81 – 82, notatka z rozmowy telefonicznej k: 79 – 80, zawiadomienie (...) S.A. o wypadku z 3 czerwca 2010r. k: 83, odpowiedź ubezpieczyciela k: 84 - 85)

Stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: E. O.(k: 133 – 136, k: 180 – 180v), K. C.(k: 136 – 140), G. F.(k: 143 – 145, k: 179 – 180), dowodu z oględzin stajni (k: 178 – 181), opinii biegłego specjalisty ortopedii i traumatologii A. W.(k: 201 – 204, k: 237 – 238), a także dowodu z przesłuchania stron – zeznań powódki E. S.(k: 317 – 323) i powołanych wyżej dokumentów, częściowo w oparciu o zeznania świadka R. D.(k: k: 140 – 149, k: 179).

Sąd odmówił wiary tej części zeznań świadka R. D., w których utrzymywał on, że powódka i przebywający z nią pozostali członkowie rodziny, nie zastosowali się do jego zalecenia, przemieszczając się na środek korytarza między boksami. Jego zdaniem, to z tego powodu miało dojść do wypadku, ponieważ zwierzę nie miało miejsca i otarło się o E. S.. Twierdzeniom świadka przeczą nie tylko zeznania córek powódki E. O. i K. C., ale i zeznania G. F., która podczas zeznań składanych w czasie oględzin, przyznała, że koń był podenerwowany, prawdopodobnie dużą ilością osób i w pewnym momencie zmienił tor ruchu, tj. zawrócił i wtedy doszło do wypadku, który jednak w jej ocenie nie wyglądał aż tak poważnie. R. D. twierdził ponadto, że przewrócił się któryś z chłopców, podczas gdy takiego faktu nie było. Zeznania R. D. stanowią swego rodzaju obronę przed ewentualną odpowiedzialnością. Świadek pracował bowiem w pozwanej spółce na stanowisku instruktora jeździectwa i tym samym odpowiadał za bezpieczeństwo osób korzystających ze stadniny. Zdarzenie, jakie miało miejsce 3 czerwca 2010r. może źle wpłynąć na ocenę jego kwalifikacji, stąd zrozumiałe jest przedstawianie zajścia w sposób jak najbardziej korzystny dla jego osoby.

Sąd oparł się w całości na opinii biegłego specjalisty ortopedii i traumatologii A. W., uznając, że jest ona jasna, logiczna i dokładna. Zastrzeżenia stron zostały omówione w opinii uzupełniającej i są w ocenie Sądu przekonujące.

Jeśli idzie o dowód z przesłuchania stron – zeznania powódki E. S., Sąd co do zasady dał jej wiarę, aczkolwiek należy zaznaczyć, że zarówno jej twierdzenia, jak i twierdzenia córek E. O. i K. C. nigdy nie wskazywały na to, że do wypadku doszło na wybiegu oraz, że spłoszony koń rozpedził się i z impetem wpadł na powódkę. Pozew został zredagowany przez pełnomocnika powódki i zawarty w nim opis zdarzenia jest mocno przerysowany. Sąd przyjął, że dowodami pozwalającymi na dokonanie ustaleń są przede wszystkim zeznania w/w świadków i powódki, a nie twierdzenia pozwu. Sąd odmówił wiary twierdzeniom powódki w części dotyczącej czasu trwania prywatnej rehabilitacji, ponieważ z zeznań świadka K. C. wynika, że w sumie trwała ona pół roku, przy czym najbardziej intensywne – przez pierwszy miesiąc. Skierowanie na rehabilitację w ramach świadczeń NFZ powódka otrzymała w grudniu 2010r., zatem twierdzenia świadka są bardziej przekonujące.

Sąd zważył, co następuje:

Zgodnie z treścią art. 431 § 1 kc kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy. Natomiast § 2 cytowanego przepisu stanowi, że chociażby osoba, która zwierzę chowa lub się nim posługuje, nie była odpowiedzialna według przepisów paragrafu poprzedzającego, poszkodowany może od niej żądać całkowitego lub częściowego naprawienia szkody, jeżeli z okoliczności, a zwłaszcza z porównania stanu majątkowego poszkodowanego i tej osoby, wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego.

Regulacja prawna art. 431 kc ma charakter szczególny wobec ogólnej podstawy odpowiedzialności za czyn własny i wyłącza zastosowanie art. 415 kc jeżeli szkoda została wyrządzona przez zwierzę. W judykaturze i piśmiennictwie powszechnie uważa się, że dotyczy to wyłącznie przypadków, gdy zwierzę spowodowało szkodę „własnym popędem”, a więc spontanicznie, niezależnie od dyspozycji wydawanych mu przez człowieka. Podmiotem odpowiedzialnym za szkodę jest każdy, kto zwierzę chowa albo się nim posługuje. Chodzi więc o osobę, która sprawuje władztwo nad zwierzęciem. Odpowiada ona także za osoby, którym powierzyła pieczę nad zwierzęciem (np. podwładnego, domownika). Władztwo nad zwierzęciem nie musi mieć tytułu prawnego ani być związane z interesem ekonomicznym. Jednak o „chowaniu” można mówić dopiero wówczas, gdy piecza wykonywana jest w sposób trwały (nie doraźnie, okazjonalnie), polega na nadzorze, zapewnieniu utrzymania i ochrony oraz ma na celu dowolną korzyść chowającego, chociażby satysfakcję z pieczy.

Sąd podziela pogląd strony powodowej, że (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w L. jest podmiotem odpowiedzialnym za konie znajdujące się na terenie stadniny, które pozostają w jej użyczeniu. Pozwana włada bowiem tymi zwierzętami, a czynności w jej imieniu wykonują zatrudnieni przez nią pracownicy. W dniu 3 czerwca 2010r. pieczę nad końmi sprawował instruktor jeździectwa – R. D., pracownik zatrudniony przez spółkę (...).

Co do ciężaru dowodu przesłanek odpowiedzialności z art. 431 § 1 kc - poszkodowany powinien wykazać, że poniósł szkodę wyrządzoną przez zwierzę, które podmiot, jakiemu przypisuje odpowiedzialność, chowa lub posługuje się nim. Przepis art. 431 § 1 kc nie zawiera postanowień co do związku przyczynowego między czynem chowającego lub posługującego się zwierzęciem a szkodą. Brak podobnej regulacji, jak zawarta w art. 427 kc, jest spowodowany faktem, że ustawodawca nie skonstruował w art. 431 kc domniemania związku przyczynowego. Oznacza to, że na poszkodowanym ciąży obowiązek wykazania, że to niedopełnienie obowiązków w nadzorze nad zwierzęciem było przyczyną poniesionych przez niego uszczerbków.

W ocenie Sądu Ewa Suska udowodniła, że uraz, jakiego doznała wskutek upadku w stajni, pozostaje w związku przyczynowym ze zdarzeniem z 3 czerwca 2010r. Nie ma przy tym znaczenia, czy koń tylko otarł się o powódkę i dlatego się przewróciła, czy też zachowanie zwierzęcia byłoby agresywne. Wątpliwości zgłaszane przez stronę pozwaną co do tego, że wypadek nie wyglądał groźnie i nie jest możliwe, by po tak poważnym złamaniu powódka była w stanie wytrzymać ból jeszcze przez dwie godziny, zostały dostatecznie wyjaśnione przez biegłego, którego wywody Sąd uznał za przekonujące. Okoliczność, czy E. S. cierpiała na osteoporozę, czy nie, również nie ma znaczenia dla przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności. Brak bowiem argumentów za twierdzeniem, że gdyby nie była na nią chora, to nie doszłoby do tego typu urazów.

Ponoszący odpowiedzialność na podstawie art. 431 § 1 kc odpowiada na zasadzie winy za czyn własny oraz na zasadzie ryzyka za zawinione czyny cudze, a mianowicie osób, za które ponosi odpowiedzialność. Jednocześnie przepis konstruuje wzruszalne domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Ustawodawca udziela poszkodowanemu bardzo silnej ochrony, ponieważ komentowany przepis przewiduje możliwość uchylecia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że „ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”. Brak winy musi dotyczyć wszystkich tych podmiotów.

W przekonaniu Sądu spółka (...) nie zdołała podważyć opisanego wyżej domniemania. Niezależnie od tego czy na drzwiach stajni mieści się tablica ostrzegawcza, czy nie, powódka weszła na jej teren z pracownikiem pozwanej i tym samym nie można przyjąć, że zrobiła to na własne ryzyko. Korzystając z zaproszenia R. D. zarówno ona, jak i pozostali uczestnicy wycieczki, mieli prawo czuć się bezpiecznie, wszak byli oprowadzani po terenie stadniny przez osobę profesjonalnie trudniącą się opieką nad końmi i nauką jeździectwa. To od umiejętności i staranności pracownika stadniny zależało, czy gościom nie stanie się żadna krzywda. W ocenie Sądu brak należytej uwagi ze strony R. D. był przyczyną upadku E. S.. Instruktor wyprowadził zwierzę z boksu używając kantara, ale później puścił konia swobodnie, nie trzymał go, ufając, że nie jest groźny i zachowa się w sposób przewidywalny. Tymczasem koń spłoszył się i zamiast podążać w kierunku wyjścia, zawrócił w stronę swojego boksu. Obracając się, otarł się o powódkę, powodując jej upadek, a kiedy leżała, zawadził o nią jeszcze kopytem. Doświadczony pracownik stadniny, jakim jest R. D., powinien

mieć świadomość, że zwierzę nie zawsze zachowuje się racjonalnie, może spłoszyć go wiele czynników, zaś stajnia, w której przebywało w sumie pięć dorosłych osób i dwoje dzieci, była na tyle ciasna dla konia, że mogło dojść do takiego zdarzenia.

Dowód braku winy dla wzruszenia domniemania z art. 431 § 1 kc wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. W przedstawionych wyżej okolicznościach, Sąd stoi na stanowisku, że pozwana nie przeprowadziła dowodu braku winy. Jej twierdzenie, że powódka nie zastosowała się do zaleceń pracownika spółki nie zostało wykazane. Taką wersję prezentuje wyłącznie świadek R. D., ale Sąd odmówił mu wiary w tym zakresie.

Argumentacja pozwanej i interwenienta ubocznego zmierzająca do wyłączenia odpowiedzialności spółki (...) z tego powodu, że E. S. nie korzystała z usług hotelu, a była jedynie gościem G. F. i R. D., nie jest przekonująca. Sąd przyjął, że strona pozwana ponosi odpowiedzialność deliktową, a nie kontraktową. Jeżeli intencją spółki (...) było oferowanie jazdy konnej lub innej rozrywki na terenie stadniny wyłącznie dla gości korzystających z noclegu lub restauracji, to powinna zadbać o takie urządzenie otoczenia hotelu, aby stadnina była dostępna tylko dla tych konkretnych osób. Tymczasem dojazd do stadniny jest otwarty, praktycznie każdy, kto chce skorzystać z tego typu rozrywki może tam dotrzeć. Wprawdzie teren jest ogrodzony, ale przecież E. S. z rodziną nie weszła na tam samowolnie, została wpuszczona przez pracowników spółki, a następnie była oprowadzana przez instruktora jeździectwa. W żadnym razie nie była to wyłącznie prywatna wizyta u znajomych. G. F. przyznała, że zna jedną z córek powódki, ale nie jest to bliska znajomość. Poza tym R. D. nie okazywał swoich koni, prawo do dysponowania zwierzętami wynikało z tego, że zostały one oddane w użyczenie spółce, a on był przez nią zatrudniony. Stadnina przy hotelu nie jest miejscem, na którym mógłby przyjmować swoich prywatnych gości. Gdyby powódka i jej krewni przybyli wyłącznie z wizytą, to spędzaliby ten czas w mieszkaniu służbowym G. F., a nawet tam nie weszli.

Sąd uznał zatem, że (...) spółka z o.o. ponosi odpowiedzialność za następstwa szkody wynikającej ze zdarzenia, jakie miało miejsce 3 czerwca 2010r. na zasadzie art. 431 § 1 kc.

Podstawą prawną żądania powódki w zakresie dotyczącym zadośćuczynienia jest art. 445 § 1 kc w zw. z art. 444 kc. Zgodnie z ich treścią w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. E. S. wskutek wypadku komunikacyjnego, doznała poważnych uszkodzeń ciała, o których mowa wyżej.

Z uwagi na niemajątkowy charakter krzywdy, nie jest możliwe jej określenie w pieniądzu, jednak z reguły wysokość zadośćuczynienia powinna odpowiadać wielkości ustalonej krzywdy, ponieważ w przybliżeniu świadczenie stanowić ma ekwiwalent utraconych dóbr. Odstępstwa od tej reguły powinny mieć zupełnie wyjątkowy charakter. Budzą zastrzeżenia twierdzenia, że zadośćuczynienie powinno być zasądzone w „umiarkowanej wysokości” albo powinno odpowiadać „aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa” (por. wyrok Sądu Najwyższego z 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, Biul. PK 2008, nr 4, s. 7, wyrok Sądu Najwyższego z 24 czerwca 1965 r., I PR 203/65, OSP 1966, z. 4, poz. 92; wyrok Sądu Najwyższego z 22 marca 1978 r., IV CR 79/78, LEX nr 80/77; wyrok Sądu Najwyższego z 28 września 2001 r., III CKN 427/00, LEX nr 52766). Raczej słusznie wskazuje się, że uwzględnienie stopy życiowej społeczeństwa przy określaniu wysokości zadośćuczynienia nie może podważać jego kompensacyjnej funkcji (por. wyrok Sądu Najwyższego z 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006, nr 10, poz. 175 i wyrok Sądu Najwyższego z 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005, nr 2, poz. 40). Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia znajomość poziomu życia pokrzywdzonego i społeczeństwa powinna służyć ustaleniu zakresu potrzeb i pragnień pokrzywdzonego, których kompensata sprawi mu satysfakcję. Nie ma natomiast żadnych szczególnych podstaw do miarkowania zadośćuczynienia, a za „odpowiednią sumę” należy uznać świadczenie odpowiadające wielkości wyrządzonej krzywdy.

Powódka oczekuje, że z tytułu zadośćuczynienia powinna otrzymać 150.000 zł. W przekonaniu Sądu żądanie powódki jest nieco wygórowane. Mając na uwadze opisany wyżej rozmiar uszkodzeń ciała oraz okres rekonwalescencji po wypadku, należy ocenić, iż odpowiednią sumą zadośćuczynienia za ból i cierpienie jest 100.000 zł.

Szacując wysokość zadośćuczynienia, Sąd wziął pod uwagę z jednej strony wiek i sytuację osobistą powódki przed wypadkiem, z drugiej zaś jej możliwości zarobkowe, jak również plany na przyszłość. W chwili zdarzenia E. S. była już emerytką, jej źródłem utrzymania była emerytura i zasiłek pielęgnacyjny. Nie była osobą zupełnie zdrową, ponieważ leczyła się z powodu nowotworu pęcherza moczowego. Niemniej jednak była optymistycznie nastawiona do życia, walczyła z chorobą. Była osobą samodzielną, nie tylko nie wymagała opieki osób trzecich, ale sama świadczyła pomoc swoim dzieciom, czuła się potrzebna. Wypadek z 3 czerwca 2010r. spowodował zwrot w jej życiu. Przez długi okres czasu E. S. była uzależniona od pomocy najbliższych, przez dwa pierwsze miesiące wręcz nie była zdolna do samodzielnej egzystencji. W miarę usprawniania narządu ruchu sytuacja ta ulegała stopniowej poprawie, ale nawet dzisiaj przy cięższych pracach potrzebuje pomocy. Powódka doznawała silnych dolegliwości bólowych, zaś po zabiegu uczyła się funkcjonowania w nowych dla niej okolicznościach. Musiała pogodzić się z rezygnacją z dotychczasowego trybu życia. Nie bez znaczenia jest również fakt, że nie mogła poddać się badaniu cystoskopii, niezbędnemu w leczeniu nowotworu pęcherza. E. S. z dnia na dzień utraciła możliwości, jakimi dysponowała przed wypadkiem. Powódka nie była przygotowana na tak nagłe i drastyczne pogorszenie jakości życia. Wprawdzie leczenie złamania jest zakończone, ale stan po zabiegu jest w odczuciu poszkodowanej niezadowolający, już do końca życia będzie musiała ona liczyć się z ograniczeniami wynikającymi z przebytych urazów.

Z drugiej strony należało wziąć pod uwagę kondycję finansową zobowiązanej do odszkodowania spółki. Pozwana ma stosunkowo wysokie przychody (na poziomie blisko 2.000.000 zł rocznie), ale jednocześnie wykazuje też wysokie koszty. Dzięki temu płaci też niższy podatek dochodowy. Faktem powszechnie znanym jest, że przedsiębiorcy tak konstruują swoje budżety, aby na koniec roku zysk nie był zbyt wysoki. Dlatego też zeznania podatkowe za lata 2010 – 2012 oraz zestawienie przychodów i kosztów za rok 2013 nie są miarodajnym źródłem rzeczywistej kondycji finansowej spółki. Ponadto pozwana, która prowadzi działalność gospodarczą w branży usług turystycznych, oferując usługi hotelowe, gastronomiczne, ale również stadninę koni i spa musi liczyć się z ewentualną koniecznością wypłaty odszkodowań. Z tego też powodu jest ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej.

Dodatkowo trzeba podnieść, że na wysokość zadośćuczynienia wpłynęła również postawa, jaką przez całe postępowanie prezentowała pozwana. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w żadnym momencie nie oceniła zaniedbań swojego pracownika krytycznie, broniła swoich racji w sposób, który dodatkowo mógł ranić powódkę. E. S. w nie uzyskała z jej strony zrozumienia. Pozwana, dążąc do osiągnięcia korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, nie cofnęła się przed sugestią, że do złamania kości udowej mogło dojść już po wizycie w stadninie, bo wypadek nie wyglądał zbyt poważnie, a poza tym E. S. miała wejść do stajni na własne ryzyko, zaś spółka nie ponosi za tę sytuację żadnej odpowiedzialności. Taka postawa pozwanej stawia ją w niekorzystnym świetle i wywołuje po stronie powódki jeszcze większe poczucie krzywdy.

Podstawą prawną dla żądania odszkodowania jest art. 444 § 1 kc, który stanowi, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na dochodzoną przez powódkę kwotę 5.000 zł mają się składać koszty zakupu leków, środków opatrunkowych i maści, koszty rehabilitacji, koszty dojazdów do lekarza i na rehabilitację w ramach NFZ, koszty zakupu urządzeń ortopedycznych i służących do ćwiczeń oraz koszty dostosowania mieszkania.

Wprawdzie powódka nie była w stanie ściśle udowodnić wysokości odszkodowania, ale Sąd mając na uwadze zeznania świadków K. C. i E. O., zeznania powódki oraz złożone do akt kopie paragonów, a także treść art. 322 kpc, uwzględnił żądanie powódki w tym zakresie w całości.

Powódka wykazała, że na rehabilitację wydała kwotę 3.600 zł, tj.:

- przez pierwszy miesiąc od poniedziałku do piątku, czyli co najmniej 20 dni x 60 zł (średnia cena za wizytę) = 1.200 zł,

- przez pozostałe pięć miesięcy dwa razy w tygodniu, czyli 8 dni x 5 miesięcy x 60 zł = 2.400 zł,

ale ponieważ domaga się z tego tytułu zwrotu 3.500 zł, nie należało orzekać ponad żądanie.

Na zakup leków, środków opatrunkowych, ortopedycznych i maści E. S. przeznaczyła ok. 1.500 zł, mianowicie:

- leki przeciwbólowe – przez dwa pierwsze miesiące 40 zł, a następnie po 10 zł miesięcznie do chwili obecnej (lipiec – sierpień 2010r. 40 zł + 41 miesięcy x 10 zł = 40 zł + 410 zł = 450 zł),

- leki przeciwzakrzepowe – przez 40 dni od opuszczenia szpitala – 55 zł,

- maści: C. (po 30 zł), C. (po 20 zł), A. (po 10 zł) – przy założeniu, że powódka używała ich tylko przez rok – 12 miesięcy x 60 zł = 720 zł,

- kule – 68 zł,

- balkonik ortopedyczny – 250 zł.

Na zakup wyposażenia mieszkania i urządzenia do ćwiczeń powódka wydała ok. 200 zł, w tym:

- nasadka toaletowa na muszlę klozetową – 90 zł,

- drążek i zasłonka nad wannę – 84,97 zł,

- taśma rehabilitacyjna – 16,60 zł.

Łącznie wydatki związane z leczeniem wyniosły nie mniej niż 5.200 zł, do tej sumy należałoby dodać jeszcze koszty dojazdów do lekarzy i na rehabilitację (w ramach NFZ). Z uwagi na treść art. 321 kpc, Sąd zasądził odszkodowanie w wysokości 5.000 zł.

Sąd zasądził odsetki ustawowe od zadośćuczynienia i odszkodowania stosownie do treści art. 481 kc, przy czym datę początkową ich płatności określił na 11 lutego 2014r., czyli od daty wyrokowania, ponieważ takie było żądanie pozwu.

Powódka dochodziła zasądzenia na jej rzecz renty z tytułu całkowitej utraty zdolności do pracy i pogorszenia się widoków powodzenia na przyszłość, powołując się na treść art. 444 § 2 kc. E. S. przed wypadkiem utrzymywała się z emerytury i nadal ją otrzymuje. Wprawdzie pomagała w opiece nad wnuczętami oraz w gabinecie kosmetycznym córki i punkcie ksero syna, ale nie uzyskiwała z tego tytułu dochodów. W zamian za jej zaangażowanie, dzieci starały się rewanżować, pomagając matce finansowo w bieżącym utrzymaniu. Obecnie E. S. nie wykonuje już tych czynności, ale dzieci nadal udzielają jej pomocy materialnej. Sąd wziął pod uwagę fakt, że powódka nie może prowadzić już tak aktywnego trybu życia jak wcześniej, ustalając wysokość przyznanego jej zadośćuczynienia. Deficyty z tego tytułu nie przekładają się jednak na prawo do dożywotniej renty z tytułu utraty zdolności do pracy.

Na podstawie art. 444 § 2 kc poszkodowany może żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty, jeżeli wskutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia zmniejszyły się widoki powodzenia na przyszłość. Przesłanka ta może być podstawą samodzielnego roszczenia, chociaż najczęściej wzmacnia żądanie renty z tytułu utraty, chociażby w części, zdolności do pracy zarobkowej. Taka sytuacja ma miejsce, gdy poszkodowany, wskutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, pozbawiony zostaje szans na osiągnięcie sukcesu zawodowego, ponieważ utracił sprawność fizyczną lub pogorszeniu uległ jego wygląd, a cechy te były istotne dla rozwoju jego kariery. Taka sytuacja w przypadku powódki nie ma miejsca.

Z tych przyczyn, Sąd uznał, że żądanie renty z tytułu utraty zdolności do pracy i zmniejszenia się widoków powodzenia na przyszłość nie zasługuje na uwzględnienie.

O kosztach procesu Sąd orzekł zgodnie z zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów (art. 100 kpc). Wartość przedmiotu sporu wynosiła 173.000 zł, powódka wygrała spór w 61% (105.000 zł/173.000 zł). E. S. poniosła koszty wynagrodzenia adwokackiego 3.600 zł i opłaty skarbowej od pełnomocnictwa 17 zł, czyli 3.617 zł, należy się jej zwrot w wysokości 2.206,37 zł. Strona pozwana również poniosła koszty w wysokości 3.617 zł, zatem powinna otrzymać zwrot 1.410,63 zł. Po potrąceniu wzajemnych wierzytelności z tego tytułu należało zasądzić od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na rzecz E. S. 795,74 zł.

Skarb Państwa – Sąd Okręgowy w Płocku poniósł koszty w postaci opłaty od pozwu w wysokości 8.650 zł, od której powódka została zwolniona oraz wydatki wywołane potrzebą przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z zakresu ortopedii i traumatologii 951,83 zł, razem: 9.601,83 zł. Sąd na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Płocku 61% tej sumy, czyli 5.857,11 zł od pozwanego oraz 39% wydatków od powódki, tj. 371,21 zł (951,83 zł x 39%), ponieważ od opłaty była zwolniona.

Z tych wszystkich względów, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku, stosując przytoczone wyżej przepisy prawa.

SSO Renata Wanecka